

Z. K.

ur. 1923; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, szkolnictwo, życie codzienne, nauczyciele, szkolne mundurki, szkolne przedstawienia

### Gimnazjum Unii przed wojną

Unianie to były przede wszystkim dzieci, że tak powiem, tych na świeczniku: starościanka, oficerów córki, w ogóle urzędników państwowych. Ale egzaminy były jednak bardzo obiektywne. I na przykład dwie dziewczyny były takie zdolne ze wsi. Miały pewne fory na pewno prezydenta miasta córka i generałówna, tylko nie w mojej klasie. Nauczyciele nie robili na ogół różnic żadnych. Była taka nieprzyjemna sytuacja, bo taka była zdolna dziewczyna, ale biedna i coś komuś zwinęła. Oczywiście ze szkoły była usunięta, ale pani Malli zadziałała tak, żeby jej nie zaszkodzić. Powiedziała nam, że ona musi opuścić szkołę, myśmy wiedziały, z jakiego powodu, ale nikt nie robił jej przykrości. Była naprawdę zdolna dziewczyna, aktywna, ale z biedy wielkiej.

W co się bawiły [dziewczyny]? Ja wiem? Niedzielne spacerunki po kościele przez Krakowskie do Saskiego Ogrodu i z powrotem parę razy. Zabawy były w szkole tylko i u nas w karnawale same ze sobą tańczyłyśmy, bez chłopaków. Raz chyba była [z chłopcami], ale ja nie byłam na tej zabawie; byli ze Staszica chyba.

Unia miała beret granatowy ze znaczkiem takim na środku, to się przypinało, takie fałdy robiło... przynajmniej jakoś tym beretem się wyróżniało. [Dziewczyny] chciały wyglądać inaczej, trochę się buntowały przeciwko mundurkom, a do szkoły nie można było inaczej, tylko w fartuszkach granatowych, spódnica granatowa, bluzka biała, koniecznie tarcza za każdym razem. Ale musiały się podporządkować.

Przy jakichś okazjach były przedstawienia organizowane. W Unii była specjalna sala teatralna ze sceną, właściwie dwie. Jedna była na parterze duża i co miesiąc były organizowane koncerty, przyjeżdżali artyści, na przykład Stefan Witas, taki był śpiewak, Aniela Szlemińska, śpiewaczka, raczej soliści... I druga była sala do rytmiki, przed salą gimnastyczną. W ogóle Unia była bardzo dobrze wyposażona przed wojną. Dobre warunki były do nauki. Nie było klas takich, co się siedzi na wszystkich

lekcjach w jednej, tylko była wędrowka cały dzień. Była sala matematyczna specjalnie przystosowana, sala geograficzna z zaciemnieniem, tam były aparaty, slajdy, czy jak to się nazywało wtedy – przeźrocza, tak że można było wyświetlać przeźrocze, jakieś filmiki. Nie były takie ławki z pulpitemi, tylko stoły długie. Do przyrody to samo: akwarium, różne rośliny. Do polskiego była normalna [sala] powiedzmy, do łaciny, niemiecka... W takich salach normalnych się przedmioty humanistyczne raczej odbywały. I chodziło się z teczkami, nie wolno było w klasie na przerwie siedzieć, tylko przechodziło się z klasy pod klasę następną. W każdym razie były takie dążenia, żeby każdy przedmiot miał odpowiednio przygotowaną salę.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-08-08
<b>Rozmawiał/a</b>	Łukasz Kijek
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"